№ 290. Sobota dnia 18 Grudnia 1926 roku Cena 10 groszy Rok XXI.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Mowa Marszałka Piłsudskiego

na komisji budżetowej Sejmu

Warszawa. — Początek środowego nocnego posiedzenia komisji budżetowej doznał półgodzinnej zwłoki, ponieważ premjer Marszałek Piłsudski dopiero o godz. 21,30 przybył do gmachu Sejmu.

Posiedzenie komisji, które miało pierwotnie odbyć się w lokalu Piasta, przeniesiono do głównej sali obrad Sejmu, jakto zresztą już dawniej kilka razy bywało, a to ze względu na wielką ilość słuchaczów z poza komisji, którzy uczestniczą w obradach z uwagi na obecność premjera Marsz. Piłsudskiego.

O godz. 21,30 poseł Kościałkowski dokończył referatu, poczem delegat Najw. Izby Kontroli, dyrektor departamentu Rogoziński zabrał głos.

Z referatu sprawozdawcy okazuje się — mówił dyrektor Rogoziński — że ocena przez referenta działalności Najw Izby Kontroli w zakresie administracji armji wypadła ujemnie. Musiałbym przedstawić tu obszerne merytoryczne wyjaśnienie, aby komisja mogła o tem powziąć sąd. To posiedzenie jednak nie nadaje się do tego. Jak w ubiegłym roku należy to rozważyć na osobnem posiedzeniu.

Najw. Izba Kontroli stwierdziła, że w przemyśle wojennym są pewne odchylenia od przepisów pewne ofiary budżetowe na rzecz tego przemysłu.— W naszych warunkach dla tworzącego się przemysłu muszą być pewne ofiary ale chodzi o to, czy mają być tak wysokie i czy mają się odbywać z kredytów budżetowych. Chodzi też o to, czy administracja wojskowa ma łączyć dwie dość sprzeczne funkcje, t.j. być odbiorcą wyrobów przemysłu wojennego i tworzyć sama te placówki przemysłu. Jest to zagadnienie skomplikowane, a wysunięcie tej kwestji jest kwintesencją kontroli za rok 1925.

Przewodniczący pos. Rymar: sprawozdanie Najw. Izby Kontroli zostało już odesłane do specjalnej komisji pięciu. Przemawiali następnie posłowie Michalski (Ch. N.), dr. Lieberman (PP. S.), Polakiewicz (Stron. Chłop.), Czetwertyński (ZLN), poczem o godz. 11,30 zabrał głos Marszałek Piłsudski, którego przemówienia zebrani słuchają — ze względów akustycznych — stojąc.

Minister spraw wojskowych Marszałek Piłsudski m. in. zaznaczył: Mam dwie rzeczy głównie do poruszenia: jedną jest budżet wojskowy i sposób wydatkowania miesięcznie w porównaniu z budżetem pisanym na rok, a nawet na lat 5. Nieraz w dyskusjach zwracałem uwagę na to, że należałoby dojść chociaż do kwartalnego obliczenia i nie mieć ciągłej bjedy z wydatkowaniem miesięcznem. Wojsko ma bardzo skomplikowaną gospodarkę, związaną z wyżywieniem, ubraniem, mieszkaniem ludzi. Ta gospodarka cierpi bardzo, gdy musimy się liczyć tylko z wydatkami miesięcznemi. Dzięki poprawieniu się ogólnej sytuacji finansowej, wojsko teraz mniej cierpi. Jak referent podniósł, przy teraźniejszej gospodarce znacznie mniejsza ilość pieniędzy zostaje dla skarbu z tytułu niewydania. Dzieje się to dlatego, że wydałem rozkaz wydawać wszystko, chociażby ze złości, aby nie oddawać skarbowi z powrotem, a po drugie dlatego, że jak powiedziałem, ogólna sytuacja finansowa się poprawiła. Jest to nieszczęściem dla wojska, że budżet roczny był dotąd fikcyjnym, gdyż trudno sobie powiedzieć zawczasu, jak za 12 miesięcy będzie wyglądał odcinek miesięczny. Jest to ogólnie nasza wada, wprowadzona nie przez rząd, który je reprezentuje, ale, zdaje mi się, że to był pan Michalski.

Poseł Michalski: — Nie ja!

Marsz. Piłsudski: — Pan dostatecznie działał przeciw wojsku, ja się temu przyglądałem. Ale zostało to odziedziczone przez nasz rząd i stanowi jedno z przekleństw gospodarki wojskowej. Nagły wzrost cen sprawia także trudności dla administracji wojsk.

Wskutek obcinania oszczędnościowego rozmaitych budżetów cierpi specjalnie budownictwo, dlatego, mamy gmachy podprowadzone pod dach, a nie dokończone, które stają się ruiną.

Przy takiem nieszczęsnem budżetowaniu odbija się to szczególnie na funkcjach wojska. Zawsze krytycznie odnoszę się do administracji wojskowej, ale muszę uwzględnić trudności, które mają ci ludzie, zmuszeni wykręcać się jak piskorz z nieszczęścia miesięcznego budżetowania, a tembardziej proszę księcia....

Pos. Kwapiński: O, mówi do Czetwertyńskiego — książę.

Marsz. Piłsudski: Nie można się trzymać planów 5-cio letnich.

Pos. Czetwertyński: Ja to odnosiłem do nadzwyczajnych wydatków...

Marsz. Piłsudski: Historja pracy wojskowej uczy, że system oszczędnościowy dotyka głównie budownictwa, koni, a wreszcie rezerw zaopatrzenia. Kazałem to pomieścić w wydatkach zwyczajnych dla uniknięcia ścinania w mechaniczny sposób (wesołość). Chcę jednak powiedzieć, co do rezerw zaopatrzenia, że mam tu pewne specjalne wahania i wątpliwości, czy ta rezerwa jest głównym momentem, który nam jest potrzebny. Już kiedy pracowałem na placu Saskim, patrzyłem sceptycznie na starania zrobienia planu na szereg lat w stosunku do wojska, dlatego, że sposób prowadzenia wojska wogóle musi ulec rewizji.

Poród nowych koncepcji jest bardzo ciężki i powolny, a tymczasem obciążenie teoretyczne zdąża do tego, aby wojsko budować na wzór tego co było przed rokiem 1914. Ten wzór, istniejący z przed roku 1914 ciąży wciąż jeszcze nad naszym organizmem, gdyż wielu oficerów nie jest zdatnych do niczego innego. Tak samo dzieje się u naszych sąsiadów zachodnich i we Francji, a najmniej może w Anglji. Nowy system rodzi się bardzo powoli.

Na sytuację polityczną nie zapatruję się tak pesymistycznie, jak Panowie ale faktem jest, że wojsko dotychczas nie zostało skasowane i wszędzie istnieje, a więc tembardziej powinno istnieć w Polsce, która przez nikogo nie jest gwarantowana i w wielkiej części sobie pozostawiona. Przeróbka wojska nie da się dokonać w sposób proponowany przez posła Liebermana, który mógł spokojnie powiedzieć, że nasz budżet wojskowy jest zbyt jednostronny i powinien uwzględnić też **mobilizację moralną i materjalną całego narodu na wypadek wojny.** Sądziłem więc, że **rezerwa zaopatrzenia jestto zapełnienie magazynów na wypadek wojny, co nieda się nigdy osiągnąć bez nagłego wkładu większych pieniędzy.**

Dlatego przerzuciłem ciężar na inne prace zabezpieczając przynajmniej pierwsze dni jakiegoś konfliktu zbrojnego. W stosunku do rezerwy zaopatrzenia odnoszę się nieco bardziej sceptycznie, niż poprzednio ze względu na doświadczenie, gdyż zawsze je obcinano. Rezerwa ta była kozłem ofiarnym, nad którym się znęcali Panowie, a też z musu ten czy inny minister spraw wojskowych.

Druga rzecz, o której chciałem mówić, to jest administracja. Otóż muszę powiedzieć, że przerost administracji jest cechą charakterystyczną wszystkiego, co robią Polacy. Dla usprawiedliwienia siebie powiem, że niestety **jestem obciążony dziedzicznie bardzo silnie. Dźwigam na sobie prace nie tylko wojska polskiego, ale i prace Józefa II i Katarzyny II,** jako dziedzicznie obciążone zwyczajami pod tym względem bardzo odległymi.

Powróciwszy do armji, zastałem w niej wielu ludzi zdyskwalifikowanych, ludzi, którzy brali pensje, nic nie robili i siedzieli u siebie w majątkach. Jestem **zwolennikiem rzucania człowieka na głęboką wodę, niech sobie radzi, a jak nie poradzi, to utonie.** Panowie zaś właśnie waszemi prawami nie dajecie utonąć. Robicie sztuczne pęcherze i **ja walczę z temi prawami, które nie dadzą utonąć wszelkiemu niedołędze.**

Dążenie do skrócenia służby wojskowej jest zjawiskiem stałem na całym świecie. Polski żołnierz uczy się wojenki bardzo szybko, lecz nigdy dokładnie. Jest trochę lekkomyślny i dlatego przechodzi do porządku nad swoimi obowiązkami. Białorusin i Rusin uczy się znacznie trudniej, lecz jest dokładniejszy. Ntektórzy też oficerowie specjalnie sobie cenią ten materjał. **Dla naszego więc żołnierza skrócenie służby wojskowej nie jest pożyteczne.** Służba w istocie trwa u nas krócej, skracamy ją ze względów oszczędnościowych pod różnemi pozorami

Robimy więc oszczędności do czego w swoim czasie zmuszał p. Michalski. Na to skarżył się min. Sosnkowski, gdy byłem jeszcze Naczelnikiem Państwa. To samo jednak i ja niekiedy muszę niestety stosować.

Mówiono tu o przysposobieniu wojskowem. Naturalnie, że daje ono dużo, bo uwalnia od szkoły rekruckiej, ale też tylko tyle, bo nie jesteśmy przygotowani pod względem urządzeń, żeby dać więcej. Jeżeli panowie sądzicie, że ideał szwajcarski nie kosztuje, to się grubo mylicie, gdyż kosztuje znacznie drożej niż przeciętny wydatek na żołnierza gdzieindziej, bo istnieje wtedy mus trzymania mnóstwa instruktorów mus trzymania materjału po magazynach.

Streszczam się. Dwie najważniejsze wady w naszem wojsku: to miesięczne budżetowanie...

Głos: Z zarządzenia rządu...

Marsz. Piłsudski: Ja to odziedziczyłem, a zarządzenia rządu mamy teraz przynajmniej te, że wydatki miesięczne są już na kilka miesięcy jednakowe. Daje to znaczną poprawę.

Druga rzecz, to przeciążenie wojska żywiołem administracyjnym. Z tem walczę i liczę na to, że zdołam zwalić ciężar na ministerstwo skarbu przez pozbycie się oficerów administracyjnych, dla których nie znajduje się praca w wojsku. Trzecia rzecz.

Co do służby wojskowej może wystąpię z projektem skrócenia tej służby w sposób zróżniczkowany, przeciąc w ten sposób zasadzie powszechnej służby wojskowej, gdyż dotychczas wydawało mi się to jedynym sposobem który prowadzi do skrócenia służby przynajmniej dla części wojska.

Czwarta rzecz, to rezerwa zaopatrzenia. Mam swoje duże wątpliwości wobec tego, że dotychczas nigdzie się nie udaje i **chcę więcej nacisku kłaść na uzbrojenie.**

Na tem posiedzenie zamknięto.

Afera „ustosunkowanych" pośredników.

B. poseł Zagórski z Częstochowy znowu na widowni!

Władze sądowo - śledcze i policyjne zajęte są w tej chwili niezwykłą aferą, w której figuruje znany już z krzykliwej sprawy o nadużycia z dostawami wojskowemi — Józef Głąbiński oraz b. poseł na sejm ustawodawczy z Częstochowy—Józef Zagórski (NPR). Panowie ci jeszcze we wrześniu r. b. nawiązali przygodnie znajomość z 74-letnim — lckiem Kohnem, właścicielem wielkiej kamienicy przy ul. Wareckiej nr. 9 i zobowiązali się przeprowadzić jego sprawę o wyegzekwowanie pretensji od skarbu państwa w sumie 70,000 dolarów.

Pretensje Kohna sięgają jeszcze czasów okupacji rosyjskiej i niemieckiej. — Mianowicie w kamienicy jego przy ul. Wareckiej przez szereg lat mieściły się biura kolejowe. Po moskalach biura te zajmowali niemcy. I jedni i drudzy nie zapłacili należnego czynszu, wobec czego Kohn wystąpił przeciwko skarbowi polskiemu, jako przejmującemu majątek skarbowy, na drogę sądową. Ponieważ proces wlecze się od lat bez wyniku, Głąbiński zaproponował Kohnowi swoje pośrednictwo w tej sprawie, powołując się na rozległe swoje wpływy i stosunki w sferach rządowych.

Układ zawarto na takich warunkach, że Głąbiński otrzyma 10 proc. od sumy wyegzekwowanej. Jako gwarancję G. zażądał na razie pewnej sumy na wydatki, oraz weksli gwarancyjnych in blanco— na sumę 25,000 zł. Kohn się zgodził, z warunkiem, że weksle będą złożone u osoby trzeciej. Tą osobą trzecią była — okazało się—blizka znajoma Głąbińskiego—Janina Pełka (Wilcza 88).

Po kilku tygodniach, Głąbiński, spotykając się ze staruszkiem Kohnem w cukierni Rzymskiej (na Marszałkowskiej) zapewnił go, że sprawa „posuwa się dobrze", byłoby jednak wskazane wziąć jeszcze do pomocy „posła Zagórskiego" (Marszałkowska 123). — Nastąpiła nowa znajomość. Olśniony obietnicami Kohn zgadza się znowu dać weksle gwarancyjne na 20,000 zł. i składa je na przechowaniu u wskazanego mu adwokata Stanisława Gross-Miączyńskiego (Wiejska 3). „Ustosunkowani działacze" ciągle pracują na rzecz Kohna, ciągle się chwalą co raz nowymi sukcesami i zapewniają o niechybnym świetnym wyniku.

Trwało to tak długo, dopóki partje weksli przechowywanych u Janiny Pełkowej — nie ukazały się w obiegu i nie trafiły do wystawcy, który odmówił ich wykupienia. Bank zachodni, jako posiadacz zrealizowanych już przez Głąbińskiego weksli — zgłosił je do protestu. W rodzinie Kohna powstał gwałt. Nie ulegało wątpliwości, że staruszek dał się wciągnąć lekkomyślnie w aferę. Do prokuratora wpłynęła skarga od rodziny przeciwko Głąbińskiemu i Zagórskiemu o oszustwo.

Ze wstępnego dochodzenia śledczego okazało się, że Głąbiński złożył Pełkowej kwit, rzekomo wystawiony przez starego Kohna, upoważniający Głąbińskiego do odbioru zdeponowanych weksli i na tej podstawie Pełkowa weksle owe wydała. Tymczasem Kohn zaprzecza jakoby wydawał jakiekolwiek upoważnienie i uważa kwit za sfałszowany. Uratowane są tylko weksle, znajdujące się w depozycie adw. Miączyńskiego. Weksle te władze śledcze odebrały i załączyły do akt sprawy.

Dotychczas zbadano J. Zagórskiego, który zapiera się wszelkich skierowanych pod jego adresem zarzutów Józefa Głąbińskiego zaś, jako oskarżonego przez rodzinę o podstępne wydobycie weksli na sumę 25,000 zł. i ich zdyskontowanie — na razie nie odnaleziono.

Wicepremjer Bartel

o zadaniach szkolnictwa

Na piątym zjeździe walnym inspektorów szkolnych Rzeczypospolitej, minister oświaty prof. dr. Kazimierz Bartel po powitaniu zebranych powiedział m. in. co następuje:

„Z największą radością — mówię to szczerze — w porządku dziennym zjazdu wyczytałem, że w punkcie czwartym panowie będziecie się zastanawiali nad ustrojem szkolnictwa i władz szkolnych. Rozumiem to w ten sposób, że panowie zechcecie zabrać głos w tej sprawie i wypowiedzieć się. Będę panom bardzo wdzięczny, jeżeli protokuł — o ile możności stenograficzny — tej dyskusji, która toczyć się

będzie nad punktem czwartym, będzie mi dostarczony, abym mógł czynione uwagi uwzględnić, względnie zastosować.

Dlatego zabrałem się ja i moi najbliżsi współpracownicy w ministerstwie do ustalenia tego ustroju bez wszelkich namiętności. Inaczej traktować tej sprawy nie wolno i inne traktowanie nie rokuje powodzenia. Ta rzecz musi być zrobiona spokojnie i dobrze. Eksperymentowanie w tej dziedzinie jest niedopuszczalne. Musi się wyciągnąć wnioski z doświadczenia, jakiego praca w szkolnictwie w niepodległej Polsce dostarczyła. Musimy następnie — zapoznawszy się z tem wszystkiem, co w tej dziedzinie na świecie się dzieje spetryfikować nasze poglądy w projekcie ustawy — następnie jaknajprędzej przedłożyć ją Sejmowi, który po dłuższej dyskusji — mam nadzieję — projekt przemieni w ustawę.

Powziąłem sobie za cel i główne zadanie jako reprezentant i kierownik ministerstwa W. R. i O. P. ustalenie szkolnictwa dlatego, że jest rzeczą niemożliwą, aby nadal ustrój szkolnictwa był uzależniony od temperamentu, humoru i poglądów politycznych ministra. Panom i społeczeństwu potrzebny jest plan działania i wyobrażam sobie, że dla każdego z panów z tej rodziny, do której i ja należę, jest rzeczą ważną abyśmy mieli plan działania i byli przekonani, że ze zmianą ministra nie powieje inny wiatr który może wprowadzić panów w sytuację bez wyjścia.

Druga sprawa, w której chciałbym zająć stanowisko, to sprawa skutków t. zw. ustawy sanacyjnej, która w szkolnictwie odbiła się w sposób bardzo ciężki. Trzeba to stwierdzić, jeżeli się jest człowiekiem objektywnym, że ustawa zrobiona była w najlepszej myśli przyjścia skarbowi z pomocą. Chociaż nie jestem przyjacielem politycznym twórcy tej ustawy, ale przyznać muszę, że śladu złej woli tam nie było, a zrobiona była dlatego, że dążność do równowagi budżetowej była koniecznością państwową i koniecznością państwową pozostała. Że ustawa ta, że te dążenia oszczędnościowe dotknęły szkolnictwo w wysokim stopniu, tłumaczy się tem, że budżet szkolny w Polsce jeśli pominiemy budżet ministerstwa spraw wojskowych — jest największy. Rzecz zrozumiała, że procentowo odbiło się to dość poważnie na budżecie szkolnym. Pragnę panów jednak zapewnić, że jest mojem dążeniem i przypuszczam że będę mógł to dążenie w pewnym stopniu zrealizować aby skutki ustawy sanacyjnej w miarę rozwoju stosunków gospodarczych zostały usunięte.

Muszę apelować do cierpliwości panów i prosić, abyście panowie mnie jako kierownikowi szkolnictwa zaufali, a idąc krok po kroku, będę dążył do tego by niewystarczające uposażenie sfer nauczycielskich o ile możności usunąć.

0212 HENRYK ŻAK · POZNAŃ

TELEGRAMY

Naprężenie między Briandem a Poincarém

Paryż. „Humanite" pisze, iż różnica zdań w gabinecie Poincarego została tylko prowizorycznie wyrównana. Walka pomiędzy zapatrywaniami Brianda i Poincarego toczy się w dalszym ciągu bez wielkiego hałasu, ale zawzięcie i bez widoków pojednania. Poincare i kilku innych ministrów domaga się wpływu na ministerjum spraw zagranicznych. Briand natomiast żąda, aby mu pozostawiono zupełną swobodę. Gdyby troski finansowe nie panowały nad sytuacją, to Briand jużby ustąpił, powodując dymisję całego gabinetu. Obecnie rozstrzygnięcie zostało odroczone, ale nadejść ono musi za kilka dni lub tygodni.

Motta prezydentem Szwajcarji.

Berno. — Zjednoczone zgromadzenie związkowe wybrało Prezydentem Związku na rok 1927 dotychczasowego wiceprezydenta Mottę, który był w 1915 i 1920 prezydentem. Wiceprezydentem został wybrany kierownik departamentu gospodarczego — Schultess.

Jaki rząd będzie w Niemczech?

Berlin. — Po czterogodzinnych naradach, frakcja socjalistyczna Reichstagu powzięła wczoraj późno w nocy uchwałę, w której wyraża zasadniczą gotowość podjęcia rokowań w sprawie utworzenia wielkiej koalicji. Równocześnie jednak zaznacza, że nieodzownem pod tym warunkiem jest ustąpienie obecnego rządu Rzeszy. Gdyby rząd nie chciał dobrowolnie ustąpić, socjaliści zamierzają postawić wniosek o wyrażenie mu votum nieufności.

Frakcja ludowa po wysłuchaniu referatu Stresemanna również uchwaliła swoją zgodę na podjęcie rokowań o stworzenie wielkiej koalicji przy współudziale socjalistów.

Uchwałę tę kanclerz niezwłocznie zakomunikował socjalistom.

Na granicy Francji i Włoch

Paryż. „Paris Midi" donosi, że w związku z wydarzeniami na granicy francusko-włoskiej, wstrzymano udzielanie urlopów w prawie wszystkich garnizonach francuskich. Nadto do garnizonów alpejskich wysłano liczne oddziały wojsk, odwołane z Marokka.

Zlikwidowanie powstania na Jawie.

Singapore. Komunistyczne powstanie na Jawie uległo ostatecznej likwidacji. Resztki oddziałów powstańczych, skupione w południowej części wyspy w liczbie 2000 — poddały się. Jeńcy internowani w obozie koncentracyjnym, przewiezieni będą wkrótce na Nową Gwineę.

Ekscesarz Wilhelm chory

Berlin. Informacje, które Berlin otrzymał w nocy z Doorn, donoszą, że Wilhelm zachorował na zapalenie płuc. Stan jego jest groźny.

Transporty broni z Niemiec do Sowietów.

Wilno. Według wiadomości nadesłanych z Kowna w ostatnich dniach przeszło przez terytorjum Litwy i Łotwy 12 wagonów napełnionych amunicją z Niemiec do Rosji sowieckiej. W ciągu ostatnich 3 miesięcy transportów takich przeszło kilka.

Oficerowie niemieccy w służbie Sowietów.

Ryga. Kilkuset zwolnionych w Sowietach oficerów armji czerwonej zostanie zastąpionych przez oficerów niemieckich.

O pokój w przemyśle angielskim

Dopuszczenie robotników do udziału w kapitale i do kierownictwa w przemyśle

Londyn. — Wczorajsze posiedzenie Izby Lordów poświęcone było naradom w sprawie t. zw. pokoju w przemyśle.

Dyskusja toczyła się około wniosku zgłoszonego przez lorda Weira, który proponował rozwiązanie sporów w przemyśle drogą bezpośrednich konferencji przedsiębiorców z robotnikami.

W sprawie tej zabrał głos imieniem rządu lord Cecil. Mówca opowiedział się za wnioskiem lorda Weira, dodając, że należałoby się przedewszystkiem starać o usunięcie niepewności będącej źródłem nieporozumień, a następnie dopuścić robotników do udziału nietylko w zyskach, ale i w kapitale,

---

65 ROBERT HICHENS

W JESIENI ŻYCIA

PRZEKŁAD Z ANGIELSKIEGO HAJOTY

Coś okrutnego było w jej twarzy, gdy to mówiła i choć Craven nie zrozumiał, co miała na myśli, to jednak wyczuł, że Lady Sellingworth nie mogłaby w nieszczęściu liczyć na jej litość Ale i Lady Sellingworth okazała się okrutną względem niego. Nie był więc skłonnym do użalania się nad nią i rzekł tylko:

— Może jestem bardzo tępy; ale nic nie rozumiem.

I zmienił przedmiot rozmowy.

II.

Pannie Van Tuyn wydawało się, że nareszcie rzeczy układają się po jej myśli. Craven nagle został oswobodzonym i nowa, silna podnieta zjawiła się w jej życiu. Craven nie omylił się wywnioskowawszy, że była bardzo podmieconą tego dnia, kiedy go w przedsionku hotelu Claridge spotkała. Spełniła bowiem obietnicę daną Garstinowi. Tego samego dnia, po rozmowie z nim, wyszła z pracowni w towarzystwie Arabiana — uczyniła to po części ochotnie, a po części niechętnie. Niechętnie, ponieważ było w Arabianie coś, co budziło w niej jakiś niepokój, coś, czego nie doznawała dotąd w towarzystwie żadnego mężczyzny; ochotnie, ponieważ Garstin ujął w słowa to, co dotychczas było w jej umyśle tylko niejasnem przypuszczeniem. Powiedział że Arabian się w niej kocha. Było to prawdą? Nie miała co do tego żadnej pewności, jak również, co do wszystkiego, co miało z nim związek, po za tym jednym pewnikiem, że był cudownie piękny.

Gdy Arabian przyszedł owego dnia do pracowni i zobaczył pocięty szkic, coś jakby wściekłość zamigotało na chwilę w jego oczach, poczem zwrócił się do Garstina z rodzajem wyniosłości, jak ktoś, kto żąda i ma prawo żądać wyjaśnienia.

— O co chodzi? — rzekł Garstin wyzywająco. — Zniszczyłem szkic, bo nic nie wart. To nie ty.

Poczem zdjął płótno ze stalugi i rzucił je pogardliwie w kąt pracowni.

Arabian nic nie rzekł, ale spochmurniał i widocznie był zły, jak ten, kto widzi, że mu ktoś zniszczył jego własność. I panna Van Tuyn widząc to, przypomniała sobie, co mu mówiła, że najmniejszy szkic Garstina wart był dużo pieniędzy.

Niewątpliwie Arabian był chciwcem.

Tego dnia nie było mowy o malowaniu. Siedzieli i rozmawiali czas jakiś. Garstinowi poprostu nie zamykały się usta. Był uprzejmiejszym niż kiedykolwiek i wytłumaczył Arabianowi, tak prawie jak się tłumaczy dziecku, że każdy artysta, czy to pisarz, czy muzyk, czy malarz, miewa swoje chwile wyczerpania, niemocy, które musi przeczekać i na które jedyną radą jest cierpliwość. Arabian wysłuchał grzecznie z taką miną, jakgdyby starał się zrozumieć.

— Sprobuję znowu — rzekł Garstin — Musisz mi dać trochę czasu, mój chłopcze. Nie śpieszy ci się chyba wyjeżdżać z Londynu.

Arabian spojrzał na pannę Van Tuyn i rzekł z powątpiewaniem:

— Nie wiem sam.

A oczy Garstina mówiły jej rozkazująco:

— Zatrzymaj go. Nie daj mu wyjechać!

I panna Van Tuyn dotrzymała obietnicy. Wyszła z pracowni z Arabianem, pozostawiając Garstina uśmiechającego się we drzwiach. W tej chwili prawie go nienawidziła.

Tego dnia kiedy Craven odwiedził ją w hotelu Claridge, widziała się znowu z Arabianem. Garstin zaczął nowy portret i pracował nad nim aż po za godzinę lunchu. Zjedli coś potem u niego w pracowni i panna Van Tuyn odeszła znowu razem z Arabianem. Garstin nie pozwolił ani jemu, ani jej, spojrzeć na swoją robotę i wydawał się niezwykle zdenerwowanym. Ona zaś była ciekawa, jak mu idzie. Ale mieli tego dnia jeść razem obiad i spodziewała się, że jej wtedy powie. Choć mogło i tak być, że zaprosił ją tylko po to, aby mu powiedziała o Arabianie.

A wśród tego wszystkiego zjawiał się Craven, jakiś zmieniony i z wielką mością o Lady Sellingworth.

Jednem słowem wszystko się zaczynało układać pomyślnie i panna Van Tuyn poszła na umówiony obiad z Garstinem w różowem usposobieniu.

Spotkali się w małej bardzo francuskiej restauracji na Conduit - Street, gdzie jedzenie było pierwszorzędne, ale gdzie bardzo mało Anglików bywało. Gdy panna Van Tuyn weszła do niewielkiej dobrze ogrzanej salki, zaledwie kilkanaście osób siedziało przy stolikach. Dicka Garstina nie było jeszcze. Całkiem w jego stylu: spóźnić się i dać czekać kobiecie. Ale w kącie stał zamówiony stolik, który jej wnet kelner pokazał. Panna Van Tuyn usiadła i zaczęła czytać kupioną po drodze „Westminsterską Gazetę". Znajdował się tam między innemi list z Paryża, opisujący nową sztukę graną w jednym z goniących za silnie jaskrawemi efektami teatrów. Rzuciła na niego okiem niedbale, lecz wnet czytanie tak ją pochłonęło, że nie spostrzegła wchodzącego Garstina i drgnęła gwałtownie, gdy ten, zbliżywszy się, położył jej rękę na ramieniu.

— Co to? — Ach! to ty!

Gniew zamigotał w jej oczach.

— Cóż to za maniery! Wiesz, że nie cierpię, żebyś mnie dotykał w ten sposób.

Popatrzył na nią jakby olśniony.

— Do licha! Nadzwyczajnie w tej chwili wyglądasz. Co cię tak podnieciło?

Spojrzał na blado-zielony dziennik, który trzymała w ręku.

— Ach! czytasz to piśmidełko.

Wyciągnął rękę, ale ona żywo usunęła gazetę.

— Jedzmy już. Dałeś mi czekać wieki całe. (d. c. n.)

Uwaga! KAPELUSZE Uwaga!

Z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku

TOWARZYSTWO AKCYJNE FABRYKI KAPELUSZY W CZĘSTOCHOWIE

OGRODOWA № 1 poleca w swoim sklepie detalicznym OGRODOWA № 1

wielki wybór kapeluszy ostatniej mody i okazyjnych po cenach bezkonkurencyjnych.

a nawet dopuścić ich do głosu w sprawach ogólnego kierownictwa w przemyśle. Zdaniem mówcy, dopiero wówczas będzie można myśleć o wytworzeniu się nowej atmosfery współdziałania, gdy zniknie panująca dotychczas obojętność robotników na interesy przemysłu.

Katastrofa kolejowa pod Krakowem

11 wagonów wpadło do rowu

Kraków. — Wczoraj wieczorem o g. 7 na linji Kraków—Kocmyrzów na odcinku Prusy z niestwierdzonych narazie przyczyn wykoleił się pociąg towarowy, zdążający z Krakowa, a liczący 14 wagonów. Wykolejenie było tak gwałtowne, że 11 wagonów spadło do rowu, a 3 tylko pozostały na szynach. Trzech hamulcowych odniosło lekkie rany. Na miejsce wypadku przyjechała natychmiast komisja śledcza.

KRONIKA

Powiększenie obrotów i przysporzenie dochodów osięga zawsze każdy kupiec, o ile docenia reklamę, ale tylko w piśmie poczytnem.

„Goniec Częstochowski" jest najpoczytniejszem pismem miejscowem i zamieszczone w nim ogłoszenie przyniesie dodatnie rezultaty, zwłaszcza w czasie przedświątecznym, gdy każdy potrzebuje się w coś niezbędnego zaopatrzyć na święta.

— **Akademja ku czci Sienkiewicza.** Dziś, w sobotę, o godz. 7 i pół wiecz. w sali I Gimnazjum państ. (III Aleja 56) odbędzie się Akademja ku czci Henryka Sienkiewicza, urządzona staraniem Częst. Koła Tow. Naucz. Szkół śr. i wyższ. z racji 10 tej rocznicy zgonu Wielkiego Pisarza. W programie Akademji m. in. prelekcja prof. St. Dąbrowskiego z Warszawy.— Ceny biletów wejścia od 30 gr. do 2 zł.

Niewątpliwie tak społeczeństwo, jak i młodzież weźmie tłumny udział w Akademji dzisiejszej, oddając hołd naszemu Wielkiemu Pisarzowi.

— **Składajcie ofiary na gwiazdkę dla ubogich sierot i inwalidów!** Z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia przypominamy społeczeństwu o tradycyjnym obowiązku urządzania gwiazdki.

Nie zapominajmy tedy o składaniu ofiar na gwiazdkę dla ubogich, sierot i inwalidów.

— **Obóz Wielkiej Polski w Częstochowie.** W niedzielę, dnia 19 bm. o godz. 4 po poł. w sali Stow. Kupców Polskich (III Aleja 54) odbędzie się uroczyste zebranie inauguracyjne Obozu Wielkiej Polski w Częstochowie.

— **Zebranie dziesiętników i delegatów Ch Zw. Zaw.** W sobotę, dnia 18 grudnia r. b. o godzinie 6 wiecz. odbędzie się zebranie dziesiętników i delegatów Chrz. Zw. Zaw.— Zebranie odbędzie się w lokalu Chrz. Zw. Zaw. (Krakowska 24). Stawiennictwo obowiązkowe.

— **Zebranie zredukowanych robotników Zapałczarni.** W piątek, dnia 17 grudnia o godz. 6 wieczorem odbędzie się zebranie zredukowanych robotników z Zapałczarni w lokalu Chrz. Zw. Zaw. ul. Krakowska 24.

Ułatwienia przy wykupie patentów. Sekretarjat Stow. Kupców Polskich w Częstochowie podaje do ogólnej wiadomości, że ostateczny termin wykupienia świadectw przemysłowych (patentów) na rok 1927 nieodwołalnie upływa z dniem 31 grudnia r. b.

W związku z tem Sekretarjat S. K. P., pragnąc przyjść w tym względzie z pomocą zainteresowanym, podjął się załatwienia wszelkich czynności związanych z wykupieniem patentów i w tych sprawach przyjmuje: w poniedziałki, środy i piątki w godz. 4—5 po poł., zaś we wtorki, czwartki i soboty w godz. 4—7 pp.

Zgłaszający się winni złożyć w Sekretarjacie patent, wydany na rok bieżący i należną kwotę na wykup nowego patentu.

— **Ważne dla posiadaczy wag i miar.** Z Urzędu Miar w Częstochowie otrzymaliśmy nast. komunikat:

Przypomina się posiadaczom wag, odważników i wszelkiego rodzaju miar, że z dniem 1 stycznia 1927 roku tracą moc obowiązującą narzędzia miernicze, jak wagi, odważniki, litry, przymiary blawatne itp., cechowane 1924 roku i tylko ważne są z cechą 1925, 1926 i 1927 roku.

Jednocześnie przypomina się, że w drugiej połowie stycznia 1927 roku będzie dokonywana rewizja tych narzędzi mierniczych, a opatrzone cechą z 1924 roku będą skonfiskowane, winni zaś pociągani do odpowiedzialności karnej z art. 138 i 363 kod. kar., a to zgodnie z dekretem o miarach, Dz. Ustaw rok 1919 poz. 211.

— **10 procent dodatków do podatków.** W wczorajszym „Dzienniku Ustaw" ukazał się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o pobieraniu 10 proc. dodatku do wszystkich państwowych podatków bezpośrednich, pośrednich i opłat stemplowych w czasie od dnia 1 stycznia 1927 r. do dn. 31 grudnia 1927 r.

Od tego dodatku wyłączone są: podatek dochodowy od pensji, podatek od lokali i placów niezabudowanych, podatek majątkowy, danina lasowa, opłaty stemplowe od emisji akcji, opłaty celne i wszelkie dodatki samorządowe. Zaległości podatkowe z poprzednich lat, nieuregulowane do dnia 31 grudnia 1926 r., podlegają również powiększeniu o 10 proc. Zaległości z roku 1927 będą również powiększane o 10 proc., o ile do końca tego roku nie zostaną uregulowane, mimo iż po roku 1927 dodatek już pobierany nie będzie.

1000 bezrobotnych w Częstochowie

może i powinno znaleźć zatrudnienie w ciągu zimy przy obróbce kostki kamiennej

Jak dowiadujemy się, do wydziału gospodarczego Magistratu wpłynęła oferta jednej z poznańskich firm, proponująca wyrób kostek brukowych dla Tow. „Ufen" na miejscu w Częstochowie.

Kostki wyrabiane byłyby z dużych bloków kamiennych pod specjalnie zbudowaną szopą, a przy obróbce kostki mogłoby znaleźć zatrudnienie w ciągu zimy około 1000 bezrobotnych, a w pierwszym rzędzie bezrobotnych zredukowanych z robót kanalizacyjnych.

Do tej pory nasz Wydział gospodarczy sprowadzał kostkę brukową z Czechosłowacji po znacznie droższej cenie. Tymczasem kostka krajowa z kamieniołomów kieleckich dorównywa materjałom zagranicznym.

Sądzić należy, że nad złożoną dwa tygodnie temu ofertą poznańskiej firmy jaknajprędzej poważnie się zastawi Magistrat, który w ten sposób przyczyniłby się w znacznej mierze do zmniejszenia klęski bezrobocia w naszem mieście w okresie zimowym.

Wszak należy wyzyskać każdą okazję do ukrócenia nędzy i głodu najuboższych warstw ludności robotniczej.

Dyrekcja Zakładu Wychowawczego w Herbach niniejszym składa serdeczne podziękowanie

Fabr. Gnasz Manufaktury

za łaskawą ofiarę w naturze, złożoną zakładowi. 0208

Co się dzieje na dworcu kolejowym?

Okropne położenie sezonowych robotników, powracających z Niemiec. Czy się nigdy nie skończy tragiczna poniewierka ludu polskiego?

Rozpoczął się już zapowiedziany masowy powrót polskich robotników rolnych z Niemiec, którzy przed kilkoma miesiącami w liczbie conajmniej kilkunastu tysięcy wywędrowali na roboty sezonowe głównie z powiatów: częstochowskiego, radomskowskiego i wieluńskiego. Ośrodkiem tego ruchu reemigracyjnego stała się Częstochowa, a ściślej mówiąc — dworzec kolejowy.

Łatwo sobie wyobrazić, co się dzieje na naszym szczupłym dworcu zwłaszcza w poczekalni III klasy. W oczekiwaniu na właściwe pociągi dniem i nocą zalegają sale dworca tłumy powracających robotników rolnych. Całymi obozami rozkładają się wszędzie rodziny z małemi dziećmi wśród pakunków i bagaży. Nocą układają się pokotem do snu na gołej podłodze. Sceny te rozgrywają się przy akompanjamencie płaczu zziębniętych i głodnych dzieci, w ciasnocie, zaduchu i brudzie, a więc w najofropniejszych warunkach hygjenicznych. Jest to istne piekło, męczarnie zaś tych ludzi są rzeczywiście straszne. Trwać to będzie jeszcze kilka dni.

Niepodobna zachować się obojętnie w tej sprawie, to też władze i czynniki miarodajne na których spoczywa obowiązek jakiejś opieki społecznej i przestrzegania zdrowotności, winny nie tracąc ani chwili zarządzić odpowiednie środki zaradcze i niezwłocznie przyjść z pomocą rzeszom zmęczonych robotników, wyznaczając dla nich na przeciąg kilku dni chwilowe schronisko i zabezpieczając ich od wyzysku ze strony różnego rodzaju miejscowych pośredników i handlarzy, dla których powracający robotnicy stali się już łatwym żerem.

Z posiedzenia Rady Miejskiej

Sprawa zorganizowania pogotowia ratunkowego. Uchwalenie dodatkowego budżetu na r. 1926 i prowizorjum budżetowego na I kwartał 1927 r. Częściowe zaopatrzenie w wodę wodociągów od maja r. p. Dodatek świąteczny dla pracowników miejskich. Interpelacje i pismo p. Wojewody.

W ub. czwartek odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej pod przewodnictwem wice-prezesa S. Smugi.

Na wstępie Rada uczciła przez powstanie pamięć pierwszego Prezydenta Rzplitej Polskiej ś. p. Gabrjela Narutowicza z powodu czwartej rocznicy jego tragicznej śmierci.

Po odczytaniu przez r. Ściegiennego protokułu ostatniego posiedzenia wice-prezes Smuga odczytał zgłoszony wniosek nagły frakcji P. P. S. o porozumienie się Magistratu z Kasą Chorych w sprawie zorganizowania pogotowia lekarskiego do nagłych wypadków dla całej ludności miasta, a nie tylko dla ubezpieczonych w Kasie Chorych, opracowanie projektu obrachunków za pomoc pogotowia dla nieubezpieczonych i przedstawienie wyników pertraktacji Radzie w ciągu miesiąca. Za nagłością i wnioskiem przemawiał r. Chojnacki, w dyskusji zabierali głos: r. r, dr. Nowak, Braksator i ławnik Kaźmierczak, poczem wniosek odesłano do komisji finansowo budżetowej i opieki społecznej.

W pierwszym punkcie porządku dziennego bez dyskusji uchwalono wzorem lat ubiegłych pobieranie 10 proc. w okresie od 15 do 31 bm. od ceny biletu wstępu na widowiska i zabawy na gwiazdkę dla żołnierza oraz 15 proc. w w noc Sylwestrową od rachunków w restauracjach na biedne dzieci.

Wniosek Magistratu o uchwalenie budżetu dodatkowego na 1926 r. referował członek komisji finansowo-budżetowej r. dr. Nowak. W dłuższem przemówieniu r. dr. Nowak, zaznaczywszy na wstępie, że budżet na 1926 r. ułożony był przez sam Magistrat w okresie nieistnienia Rady, analizował sumaryczne i poszczególne pozyje każdego działu budżetu zasadniczego tak po stronie dochodów, jak i wydatków, Referent dr. Nowak wykazał cyframi, że niektóre pozycje w dochodach nie osiągną sum preliminowanych, inne natymiast przekroczą je, co również stosuje się i do wydatków. Tak np. w dochodach w dziale dodatków do podatków państw. preliminowano 1,103,300 zł., tymczasem do dn. 1 b. m. ściągnięto około 908,000 zł., do końca roku nie osiągnie się więc przewidzianej sumy, zawiodą również wpływy z działu opłat preliminowane na 262,900 zł., gdy ściągnięto do 1 bm. tylko 73.517 zł. wskutek nie pobrania opłat drogowych (w dziale tym charakterystycznem jest, że przewidziana pozycja opłat za czynności sekwestratorów 5.000 zł. dała już z górą 9,000 zł.), niedobór przyniesie dalej dział zwrotów wydatków w zakładach miejskich, zawiódł tutaj bowiem zwrot kosztów za kurację w szpitach, tak, iż z preliminowanych w tym dziale 326,348 zł. do dn. 1 b. m. wpłynęło zaledwie 96,294 zł. i t. d. — W wydatkach powiększyć należy pozycje w poszczególnych działach, najwydatniej zaś podwyższyć trzeba w dziale komunikacji (utrzymanie dróg) sumę 135,500 zł., bo o całe 150,000 zł. i w dziale opieki społecznej sumę 127,000 zł. o 212,000 zł. — W rezultacie referent r. dr. Nowak wyraził przewidywanie, że po uchwaleniu budżetu dodatkowego ogólny budżet zamknięty zostanie deficytem około 245,000 zł. Referent postanowił wkońcu wniosek o uchwalenie na r. 1926 budżetu dodatkowego, który w dochodach i wydatkach powiększa ogólny budżet z 2,888,000 zł. do 3,487,700 zł.—W sprawie budżetu przemawiał prezydent dr. J. Marczewski, wskazując, że największym ciężarem dla kasy miejskiej są wydatki w dziale opieki społecznej, poczem budżet dodatkowy bez dyskusji uchwalono w całości, jedynie z poprawką r. Federmana, zwiększającą prelminowane subsydjum dla żydowskiej szkoły robotniczej z 1,500 do 4,000 zł.

Następnie przystąpiono do wyboru 3 członków i 3 zastępców do Komisji szacunkowej państwowego podatku dochodowego na okres 1927 — 1929 r. Przewodniczący zarządził przerwę, celem uzgodnienia listy kandydatów, gdy jednak po upływie z górą pół godziny porozumienie nie nastąpiło, przystąpiono do głosowania tajnego za pomocą kartek. W wyniku głosowaniu wybrani zostali na członków Komisji rr. dr. Nowak, Nir i Januszewski; na zastępców — rr. Süller i Goldsztejn, r. Dzierzbicki i ławn. Więcławski zaś otrzymali po równej liczbie głosów.

Wniosek Magistratu o uchwalenie prowizorjum budżetowego na I kwar-

Zarząd Stow. Rob. Chrz.

Ognisko Robotnicze

niniejszem zwołuje w ostatnim terminie

Nadzwyczajne Zebranie

wszystkich członków w celu przeprowadzenia ostatecznej decyzji, nabycia realności na własność Stowarzyszenia. Zebranie odbędzie się:

w niedzielę dnia 19 o godzinie 1 p.p.

w lokalu własnym ulica **Krakowska № 13.**

Wejście tylko za legitymacjami dla członków Stowarzyszenia. 0211

Teatr „ODEON"

Program od piątku 17 do wtorku 21 gr.

Ceny miejsc, łącznie z podatkiem miejsk. i podatkiem na gwiazdkę od wojny. Krzesło Zł. 1.— Loża Zł. 2 i Zł 250.

Wejście dla młodzieży — dozwolone.

Początek ostat. seansu o g. 9 w.

NA EKRANIE: Najpotężniejsze i najgłośniejsze arcydzieło doby obecnej!!!
2-ga i ostatnia serja słynnego filmu

KURJER CARSKI

Monumentalny dramat w 10-ciu wielkich aktach p. t.

OD OMSKA DO IRKUCKA

Treść według znanej powieści **Juljusza Verne'a** — p. t. **„Michał Strogow".**
W roli tytułowej potężny **IWAN MOZŻUCHIN**
W roli Nadji — prześliczna **NATALJA KOWANKO**

Film powyższy pod względem treści, bajecznej wystawy, mistrzowskiej reżyserji Turżańskiego i swych walorów artystycznych — stanowi chlubę twórczości francuskiej.

NA SCENIE:
Pierwsze występy nowozangażowanych artystów
ROMAN SZREMSKI
humorysta — conferencier.
DUET LISSOWSKICH
wirtuozi na bałałajkach
ZOFJA LIRYCZ tancerka.
oraz na żądanie Publiczn. prolongowani jeszcze na kilka występów
„TRIO KANIEWSCY"
w swoich charakterystycznych tańcach rosyjskich.

Teatr „Nowości" Aleja 12.
Od środy 15-go do soboty 18-go grudnia r. b. włącznie
Ostatni seans o godzinie 9 wieczorem.

Potężny w wielkości! Mocny, bo trzyma każdego widza we łzach! Silny, bo chwyta za serca Film, o którym wszyscy mówią! Dramat w 12 akt. pt.

Serca ze stali

W rolach głównych ulubieńcy Szan. Publiczności **Milton Sils i Doris Kenyon.**

Na scenie Zrzeszenie art. operetki warsz. pod art. kierun. **S. Wolińskiego**, odegra wielki szlagier operetkowy p. t. **Baron Kimmel** operetka w 1 akcie Śmiech cały czas!

OSOBY: Jan Obywatel, Hilda jego żona, Baron Kimmel, **T. Faliszewski**, **J. Orliczówna**, **A. Tartakowicz**, Zofja studentka, Frania służąca, Skowronek włóczęga, **H. Kidawska**, **C. Rawiczówna**, **St. Woliński**

Uwaga: Wobec nadzwyczaj kosztownej dzierżawy za film, ceny podwyższone tylko do krzeseł o 20 gr.

Kino Teatr „Nowy"
Od piątku 17 do niedzieli 19 grudnia
Ceny miejsc: Krzesło 1 zł. 30 groszy.
Uwaga! Na 1 seans krzesło tylko 1 zł.
Ostatni seans o godz. 9 wiecz.

Na Ekranie: Wielki Film Egzotyczny!!! **MALAJSKA KREW** cudowny dramat w 8 aktach
W rolach gł.: Rasowa piękność **Olive Borden,** oraz pełna wdzięku **Claire Adams.**
Rzecz dzieje się na gorących wyspach morza poł.! Film ten odtw. miłość „gorących" kobiet Południa! Pojedynek miłosny europejki i malajki! Koloryt romant. powieści Jacka Londona!

NA SCENIE: Występy Nowozaangażowanych Artystów Scen Warszawskich
Część I. DO POŁOWY, znakomity sketsh w 1 akcie. Osoby: On p. Ofrembski, Ona Darliczówna, Ten drugi Czarnecki. **Część II JADWIGA CZARKOWSKA** niezrównana odtwórczyni lekkich piosenek Ostatnie Nowości! Szlagiery stolicy! **IRENA DARLICZÓWNA** świetna wykonawczyni piosenek rodzajowych. Pierwszy raz w Częstochowie. **EDWARD CZERMAŃSKI** kier. Teatru „Samator" Lwów i „Blekitna Maska" Grodno wykona szlagiery a) **Jak się gdzie kochają?!** b) **A król musi być!!!**

tal 1927 r. referował prezydent dr. Marczewski, oświadczając, iż w myśl rozporządzenia Min. spraw wewn. prowizorjum to wynosić ma jedną czwartą ostatecznego budżetu 1926 r., a więc dla Częstochowy 872,000 zł. — Prowizorjum budżetowe uchwalono jednogłośnie.

Bez dyskusji uchwalono nagły wniosek Magistratu o prowizoryczne zaopatrzenie w wodę wodociągów w maju 1927 r. Jak wyjaśnił prezydent dr. Marczewski, woda czerpana będzie ze studni na Zaciszu z głębokości około 380 mtr. za pomocą ustawionych tymczasowo pomp, które zużytkowane będą następnie przy całkowitem uruchomieniu wodociągów. Koszt nabycia pomp wraz z motorem wyniesie 7,000 dolarów.

Przewlekłą i chaotyczną dyskusję wywołał nagły wniosek Magistratu o przyznanie 13 pensji urzędnikom miejskim. Przemawiali kilkakrotni: rr. Braksator, Cardini, ławnik Kiermas, Furmańczyk, Chojnacki i dr. Bram. Kwestją sporu było przyznanie dodatku świątecznego robotnikom miejskim i jego wysokości. Wreszcie uchwalono dodatki świąteczne stałym i niestałym urzędnikom Magistratu oraz robotnikom miejskim według nast. skali: pracującym od roku — dodatek w wysokości miesięcznej pensji, pracującym od 1 kwietnia r. b. — trzy czwarte miesięcznej pensji oraz pracującym od 1 października — jedną czwartą miesięcznej pensji.

Następnie vice-prezes S. Smuga odczytał zgłoszone interpelacje. — Interpelacja frakcji P. P. S.: w związku z notatką w „Gońcu Częstochowskim" o znajdujących się jakoby i leżących bezużytecznie na strychu w gmachu Magistratu darach amerykańskich dla biednej ludności w postaci bielizny i odzieży, jak się ta sprawa przedstawia w rzeczywistości. Prezydent dr. Marczewski w odpowiedzi wyjaśnił, że, jak sprawdzono, znajduje się tam jedynie nie nadająca się do użytku stara bielizna, wydawana na ścierki. Ławnik Kaźmierczak natomiast stwierdził, że oprócz tej bielizny znajdują na strychu skrzynie, zawierające jakiś materjał w rodzaju owijaczy.—Zbadaniem znajdujących się w Magistracie rzeczy i zawartości skrzyń, jak zaproponował p. prezydent, ma się zająć dziś ławnik Kiermas.

Interpelacja frakcji PPS., czy wiadomem jest Magistratowi, że wskutek robót kanalizacyjnych zamkniętą została ul. Narutowicza i w jaki sposób zapobiec utrudnieniom komunikacji.

Na zakończenie posiedzenia wice-prezes Smuga odczytał pismo p. Wojewody kieleckiego do prezydenta dr. J. Marczewskiego.—P. Wojewoda w piśmie tem zakomunikował, iż przyjął do wiadomości nadesłane sprawozdania z posiedzeń Rady i Magistratu w sprawie kanalizacji i w związku z tem oświadcza, że za czyn ności Zarządu miasta odpowiedzialni są wszyscy członkowie Magistratu i nie zwalnia ich od tej odpowiedzialności żadna deklaracja, składana na posiedzeniu Rady Miejskiej.

Złożone przeto oświadczenie wiceprezydenta J. Dziuby oraz ławników Kaźmierczaka i Kiermasa o zrzeczeniu się odpowiedzialności za sprawy kanalizacji nie posiada znaczenia prawnego. Dalej pismo zawiera wskazówki, w jaki sposób powinni występować z opozycją członkowie Magistratu.

Wobec spóźnionej pory porządek dzienny nie został wyczerpany i przewodniczący wice-prezes Smuga zamknął posiedzenie o godz. 11-ej i pół w nocy.

— **Z kina „Szkolnego".** Kino „Szkolne" (I Gimn. państw., III Aleja 56) demonstruje w sobotę i niedzielę nader komiczne farsy z Harold Lloydem i Ridolinim w rolach głównych.

Za dezercję przed sądem

Echa zbiorowej dezercji z 7 p. a. p.

W roku 1923 wskutek agitacji wśród ukraińców, służących w 7 pułku artylerji polowej w Częstochowie, zbiegło 100 kanonierów ukraińców. Gdy spostrzeżono dezercję żołnierzy, dezerterzy przeszli już granicę polską i znaleźli się na terytorjum niemieckiem, gdzie otrzymali pracę w kopalniach i robotach rolnych. Dnia 16 sierpnia 1926 r. został aresztowany w Lublińcu na G. Śląsku 25 letni Piotr Kościów, który podczas kontroli paszportów przez obsługę pociągu, nie mógł się wylegitymować książeczką wojskową ani paszportem.

Badany przez żandarmerję Kościów przyznał się, że jest dezerterem 7 pułku artyl. pol. w Częstochowie. Na rozprawie sądowej oskarżony przyznał się do winy dezercji.

Sąd pod przewodnictwzm majora Grafewskiego po zbadaniu świadków i wysłuchaniu mowy prokuratora porucznika Tustanowskiego domagającego się dla oskarżonych 3 lata więzienia, skazał Piotra Kościowa na przeniesienie do 2 klasy żołnierzy i 2 lata i 4 miesiące więzienia.

— **Kurs walut.** W dniu 16 bm. oddział Częstochowski Banku Polskiego płacił: dolar—8 zł. 95 gr., frank francuski—35 zł. 85 gr. za 100, frank szwajcarski—173 zł. 50 gr. za 100.

— **Maszyna urwała robotnikowi lewą rękę.** W ub. czwartek o godz. 1-ej i pół po poł. robotnik fabryki „Warta", 49 letni Antoni Szopa (Piękna 14), smarując maszynę w oddziale grempli, wskutek nieostrożności zbliżył lewą rękę do trybów, które pochwyciły i urwały mu rękę do stawu kiściowego.—Poszwankowanego robotnika przewieziono do szpitala Panny Marji na kurację.

— **Znów opór policji i walka z awanturnikiem.** W ub. czwartek o godz. 10-ej i pół wieczorem będący w obchodzie posterunkowy zatrzymał na ul. Prostej podejrzanego osobnika, niejakiego Małoszyca Stanisława (Olsztyńska 26). W drodze do Komisarjatu Małoszyc stawił gwałtowny opór posterunkowemu, który w obronie własnej ciął awanturnika szablą w rękę, nie zadając mu jednak rany, bowiem szabla przecięła tylko rękaw palta. Wówczas Małoszyc, chcąc rozbroić policjanta, schwycił za szablę i skaleczył się sam w rękę. Wojowni czy osobnik został aresztowany i przesłany do sędziego śledczego.

— **Napaść pod mostem.** Niejaki Kołodziejski Fabjan (Warszawska 110) napadł na przechodzącą pod mostem na Kulach Walerję Wojciechowską (Kule 24) i pobił ją dotkliwie. — Policja wszczęła dochodzenie celem wyświetlenia powodów tej napaści i pociągnięcia Kołodziejskiego do odpowiedzialności sądowej.

(—) **Żydzi w Nowym Jorku.** Ostatnie statystyki wykazują, że żydzi stanowią niemal jedną trzecią całej ludności Nowego Jorku, a mianowicie 1,850,000 na ogólną cyfrę 5,924,000 mieszkańców. W ostatniem dziesięcioleciu liczba żydów zwiększyła się o 250 tys. Dzieci żydowskich w wieku szkolnym jest 350,000, czyli 35 proc. wszystkich dzieci w mieście. Charakterystycznym jest stopniowy zalew przez ludność żydowską, zamieszkującą dotychczas ubogie dzielnice, dzielnic podmiejskich oraz okręgu Long Island, gdzie się znajdują domy bardziej komfortowe.

Musztarda wyborowa
na wagę i w szklankach po cenach najniższych poleca „SPÓJNIA"
STRAŻACKA 16, róg Ogrodowej.
4247

Szwajcarskie ziołka. (smarka „Kogut" są stosowane przy chorobach żołądka, kiszek, obstrukcji i kamieni żółciowych. „Szwajcarskie ziołka" są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia i działającym przeciwko otyłości. „Szwajcarskie Ziołka" pobudzają apetyt. Sprzedają apteki i składy apteczne po Zł. 1. 50 za pudełko. Skład główny apteka A. Gąseckiego w Warszawie, ul. Leszno 41. Wysyłamy najmniej 2 pud po otrzymaniu Zł. 4. 30 gr. (z przesyłką)

KINO-APARATY
różnych systemów 0213
Z. KALINOWSKI
Warszawa, Nowy-Świat 70, Chmielna 48.

Odmrożenie Oryginalna maść „Mrozol" (z Kogutkiem), leczy odmrożenia i goi powstałe ranki.
Sprzedają: Apteki i składy.

Smyczkowa orkiestra wojskowa
w składzie 12 muzykantów przyjmuj zamówienia na zabawy, bale itp. Na żądanie może być skład mniejszy. Zgłoszenia do Adjutanta 7 p. a. p.
4221 telefon Nr. 115.

CAŁA CZĘSTOCHOWA I OKOLICA
Kupuje rok rocznie na Święta Bożego Narodzenia czekolady, cukry, pierniki miodowe i t. d.
W CUKIERNI
Fr. GĄSIORA UL. KOŚCIUSZKI 46.
Około 60 najróżnorodniejszych odmian
Ceny niskie!! Towar wyborowy!!

LEKARZ-DENTYSTA 1415
MICHAŁ GREJNIEC
I-sza Aleja Nr. 10. Telefon Nr. 2-50.
Przyjmuje codziennie od 9 r. do 7 w.
Choroby zębów i jamy ustnej.
ZĘBY SZTUCZNE.

Matki! Żądajcie w aptekach i składach aptecznych hygienicznej przysypki dla dzieci.

PUDER-DZIDZI utrzymujący ciało dziecka w zdrowiu i czystości. pud. 60 groszy

Zgubiono kartę powołania wyd. przez P.K.U. Częstochowa na imię Józefa Magiery 1429

Zgubiono kartę rejestracyjną na Stefana Różyckiego. 4246

Potrzebny ogrodnik do dekoracji grobów i pielęgnowania krzewów na cmentarzu Zgłaszać się tylko ze świadectwami do kancelarji dozoru kościelnego Św. Zygmunta 19 b. m. o godz. 12. 1404

Meble wszelkiego rodzaju, kredensy, stoły, krzesła, szafy, bieliźniarki, trema, otomany, kozetki, łóżka, materace i Aleja Nr. 12 Gliński 1325

Pracownia koszykarska 2-ga Aleja Nr. 20. Wykonówa i poleca wszelkie wyroby koszykarskie Robota szybka i solidna. 4222

Agentów poszukuję do sprzedaży maszyn po wioskach Zgłoszenia Częstochowa Hotel Polonia 4240

Wikter Semiatycki uczeń gimn. państw. im. Sienkiewicza zgubił matrykułę. 1418

Zgubiono książkę kasy Chorych Konstantego Kościelniaka. 4241

Kupię urządzenie sklepowe Wiad. Barbary 53 Jackowski. 4242

Zginęła książka wojskowa Jana Junga. 4240

KONJAKI V. S. O. P.
Jubileuszowy — Rés. Spéciale
Winjak Médicin... — Winiaki mieszane

Winkelhausen

WÓDKI — LIKIERY
Stołowa — Starka — Żytniówka
Banan — Morelówka
Grand Cardinal — Cordial Médoc

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE WINKELHAUSEN, TOW. AKC. STAROGARD-POMORZE, ZAŁ. 1846.

0166 **Generalne Przedstawicielstwo: Fa H. PODKOMORSKI & S-ka, Warszawa, Nowy Świat 2.**

Redaktor i Wydawca R. D. WILKOSZEWSKI. Kierownik Literacki JAN BARYLSKI.

Odbito we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego".